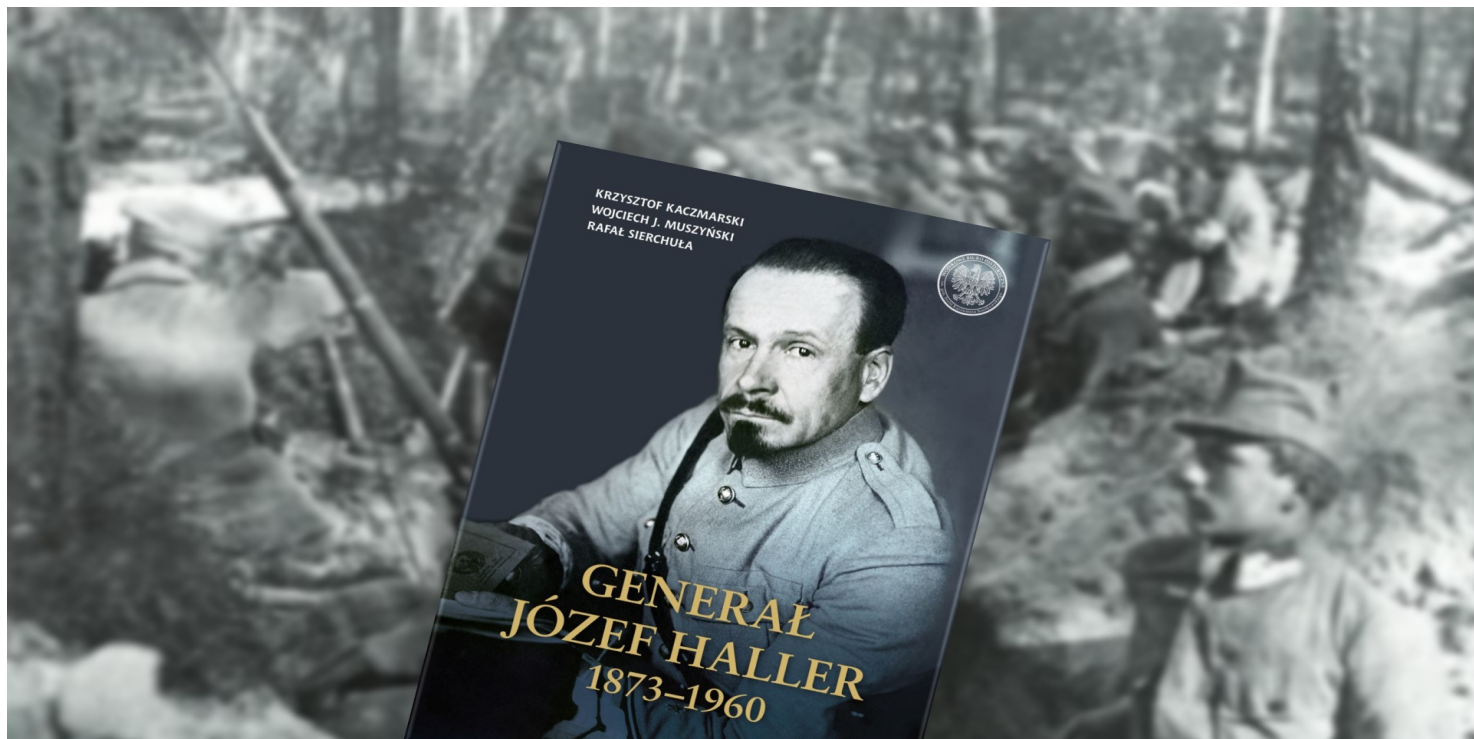


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-haller/57843,Od-Legionow-do-Polskiego-Korpusu-Posilkowego.html>



ARTYKUŁ

Od Legionów do Polskiego Korpusu Posiłkowego

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej

Autor: KRZYSZTOF KACZMARESKI, WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI, RAFAŁ SIERCHUŁA 06.08.2022

Korzystając z krótkiego urlopu, Haller odwiedził Budapeszt, Wiedeń i inne ośrodki, aby szukać poparcia polityków i wojskowych dla koncepcji rozwoju

Legionów. Usiłował też doprowadzić do połączenia wszystkich jednostek legionowych w jednolitą formację – korpus lub dywizję.

Okazało się to jednak niemożliwe, gdyż sprzeciwili się temu zwolennicy Piłsudskiego i on sam, zazdrośnie strzegąc samodzielności „swojej” I Brygady. 5 maja 1915 r. Haller razem z Władysławem Sikorskim, jadąc z wizytą do oddziałów Piłsudskiego, uległ w Libidzy pod Częstochową poważnemu wypadkowi samochodowemu.

„Hallera zastałem nieruchomego w łóżku – wspominał August Krasicki – ma jedną rękę zwichniętą, a nogę złamaną, oprócz tego potłuczony na całym ciele. Wypadek wydarzył się tuż pod samą Częstochową. Pękła oś, szofer nie mógł kierować automobilem, który wpadł w pole, zatoczył koło i wywrócił się. Inni jadący, tj. ppłk Sikorski i szofer, nie odnieśli żadnego szwanku”.

Wskutek złej kuracji w Częstochowie stan rannego się pogorszył – groziła mu nawet amputacja nogi. Dopiero przeniesienie do specjalistycznego szpitala w Wiedniu i długotrwała, ponadroczna kuracja i rehabilitacja pozwoliły Hallerowi na powrót do zdrowia. W wyniku kontuzji miał jednak usztywnioną nogę i utykał, co powodowało, że odtąd towarzyszyła mu zawsze niewielka laseczka. W tym czasie, od wiosny do jesieni 1915 r., jego 3. pułk Legionów wraz z resztą II Brygady walczył na Bukowinie i w Besarabii.

W „Żelaznej Brygadzie”

Wiosną 1916 r. Haller dołączył do II „Żelaznej” Brygady, która wraz z pozostałymi legionowymi brygadami, I i III, została już przerzucona na tereny Polski, nad płynącą przez Wołyń rzekę Styr. Pozostawał bez funkcji, gdyż wiele stanowisk, wraz z dowództwem II Brygady, zostało obsadzonych przez oficerów austriackich, często niebędących Polakami, przykładem może być dowódca brygady, płk Ferdynand Küttner, Austriak, który nie znał nawet języka polskiego. Taki stan rzeczy powodował narastanie konfliktu między polskimi żołnierzami a dowództwem austriackim, co wyrażało się m.in. samowolnym przypinaniem przez oddziały różnych odznak, np. różnokolorowych wężyków przy kołnierzu itp. Rozpolitykowanie w szeregach Legionów zaczęło przybierać takie rozmiary jak w dawnym Legionie Wschodnim. Chcąc temu przeciwdziałać, Haller, choć nie bez wahań, zdecydował się wejść w skład powołanej przez Piłsudskiego Rady Pułkowników, skupiającej polskich dowódców i oficerów sztabowych jednostek legionowych. Był też współautorem i sygnatariuszem (wraz z Piłsudskim, Kazimierzem Sosnkowskim i Bolesławem Roją) memoriału z 20 sierpnia 1916 r., skierowanego do Naczelnego Komitetu Narodowego – politycznej reprezentacji Legionów. Domagano się w nim od NKN jednoznacznego uregulowania z władzami w Wiedniu statusu Legionów jako Wojska Polskiego, którego celem jest walka o niepodległą Polskę, rozbudowy kadrowej dotychczasowych brygad, na których bazie miałyby powstawać nowe jednostki (dywizje i korpusy), wycofania z Legionów oficerów austriackich i zastąpienia ich Polakami, założenia polskich szkół wojskowych, stworzenia rządu polskiego w Warszawie. Zgodnie z

niektórymi postulatami zawartymi w memoriale później został utworzony Polski Korpus Posiłkowy.



**Pułkownik Józef Haller po wyjściu
ze szpitala w 1915 r. Fot. WBH**

Relacje z Piłsudskim

W tym czasie Haller spotykał się kilkakrotnie z Piłsudskim, który z jednej strony zaczął traktować go jak niebezpiecznego konkurenta, z drugiej natomiast próbował go pozyskać i przekonać do poparcia swoich koncepcji działań na rzecz stopniowego ograniczania akcji legionowej i rozbudowywania zamiast niej podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Haller odrzucał pomysły tego rodzaju, był bowiem szczerym zwolennikiem dalszej rozbudowy Legionów, uważając, że sprawie polskiej potrzebny jest regularny żołnierz. Nie wierzył też w możliwość skutecznej walki o niepodległość siłami POW, tworzonej na wzór bojówek socjalistycznych z okresu rewolucji 1905 r. i wykorzystującej jako kadry działaczy dawnej PPS. Dyskutując z Piłsudskim w Wiedniu i Krakowie, przypominał mu ich przedwojenny spór i mylne rachuby Piłsudskiego na szybki wybuch rewolucji w Kongresówce na tyłach armii rosyjskiej, co dowódca I Brygady miał skwitować stwierdzeniem, że fiasko rewolucji było dla niego „pierwszą wielką tragedią”. Gdy w toku dyskusji Piłsudski stwierdził - „Ja robię politykę!”, Haller miał mu odpowiedzieć: „A ja tworzę Wojsko Polskie!” - co najlepiej ukazywało dzielące ich różnice.

Haller, choć nie bez wahań, zdecydował się wejść w skład powołanej przez Piłsudskiego

Rady Pułkowników, skupiającej polskich dowódców i oficerów sztabowych jednostek legionowych. Był też współautorem i sygnatariuszem (wraz z Piłsudskim, Kazimierzem Sosnkowskim i Bolesławem Roją) memoriału z 20 sierpnia 1916 r., skierowanego do Naczelnego Komitetu Narodowego – politycznej reprezentacji Legionów.

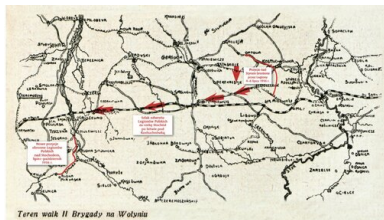
Haller usiłował także, lecz bez sukcesu, porozumieć się z Piłsudskim, aby ten powstrzymał swoich zwolenników od rozsiewania tendencyjnej i krzywdzącej propagandy dotyczącej II Brygady, jakoby jednostka ta była z ducha proaustriacka, a jej kadra oficerska – wewnątrz skonfliktowana, co nie było prawdą. Takie plotki były u zarania niepodległości przejawem rozgrywki politycznej o poparcie społeczeństwa polskiego: dezinformacje tego rodzaju miały na celu zdyskredytowanie Hallera oraz jego żołnierzy jako polskich patriotów, a jednocześnie przedstawienie Piłsudskiego jako wodza „prawdziwych patriotów”. Tymczasem w II Brygadzie, której żołnierze nie bardzo zdawali sobie sprawę z rozgrywek politycznych, przez całą wojnę do Piłsudskiego odnoszono się z dużą atencją, a sam Haller miał o nim powiedzieć, że „gdyby zaszła tego potrzeba, poszedłby i pod jego [Piłsudskiego] komendę”. Mimo tego i innych gestów pojednawczych obaj czolowi w tym czasie polscy dowódcy oddalali się od siebie pod względem politycznym coraz bardziej.

Skuteczny dowódca brygady

W czerwcu i lipcu 1916 r. wojska rosyjskie prowadziły jedną z ostatnich dużych operacji zaczepnych przeciwko państwom centralnym – ofensywę gen. Brusilowa. W czasie gdy I i II Brygada walczyły pod Kostiuchnówką i Polską Górą (4-6 lipca 1916 r.), na sąsiednich odcinkach front austriacki został przełamany i pojawiła się realna groźba okrążenia polskich pozycji, co zmusiło Legiony do wycofywania się w kierunku zachodnim. Podczas odwrotu nad rzekę Stochód Haller, który w tym czasie wizytował walczące oddziały II Brygady, objął tymczasowo dowodzenie kolumnami taborów i artylerii, które pod jego komendą zdołały bez strat dotrzeć na nową rubież obrony mimo panującego na drogach chaosu, spowodowanego przez uciekające w panice masy wojsk austro-węgierskich. Za swoją postawę został odznaczony przez Niemców Żelaznym Krzyżem.

14 lipca 1916 r. w Czeremosznie nad Stochodem Haller otrzymał stanowisko brygadiera i objął funkcję dowódcy II Brygady Legionów, zastępując płk. Küttnera. Jednak był to już niemal koniec epopei legionowej – niebawem miała zapaść decyzja o wycofaniu polskich brygad z frontu. Do początku października II Brygada toczyła na froncie wschodnim walki pozycyjne i jedynie raz, w upalnym sierpniu 1915 r. doszło do większego starcia z Rosjanami w rejonie Rudki Miryńskiej, gdzie brygadier Józef Haller po raz kolejny mógł się wykazać

swoimi zdolnościami taktycznymi. W czasie bitwy poróżnił się z niemieckim dowódcą sąsiedniego odcinka, który skrytykował działania Hallera. Istotą sporu było użycie przez Hallera tzw. luźnej tyraliery (szyku liniowego, w którym legionieści byli oddaleni od siebie o 3-4 metry), gdy tymczasem Niemcy używali tyraliery gęstej, w której żołnierze poruszali się niemal ramię przy ramieniu. Po bitwie okazało się, że to Haller miał słuszość, co zresztą musiał przyznać jego niemiecki adwersarz – Niemcy ponieśli ciężkie straty od ognia rosyjskich karabinów maszynowych, podczas gdy straty II Brygady okazały się nieznaczne.



**Trasa odwrotu brygad
legionowych z nad Styru na
Stochód w lipcu 1916 r. Fot. WBH**

Wobec Aktu 5 listopada

We wrześniu 1916 r. miał miejsce kryzys legionowy wywołany przez Piłsudskiego, który próbował w ten sposób ugruntować swoją pozycję na scenie politycznej jako postaci numer jeden i człowieka-symbolu całego ruchu niepodległościowego. Wystosował on do oficerów i legionistów apel o składanie dymisji z żądaniem umożliwienia opuszczenia szeregów. Akcja jednak się nie powiodła, liczba dymisji okazała się niewielka, do czego przyczynili się swoim przeciwdziałaniem zarówno sam Haller, jak i jego oficerowie oraz dowódcy poszczególnych pułków. Sprawa ciągnęła się przez kolejne dwa miesiące, ale poza tym, że spowodowała spory zamęt w szeregach Legionów (zwłaszcza I Brygady), większych korzyści Piłsudskiemu nie przyniosła.

Haller i jego brygada nie mieli zamiaru reprezentować ani tym bardziej bronić interesów państw centralnych, lecz odbudowywanego państwa polskiego. Opowiadali się jeszcze za koncepcją odbudowy Polski z pomocą Austrii, ale miała to być już Polska niepodległa, a nie kolejny

człon monarchii Habsburgów.

W październiku II Brygada została przetransportowana na zaplecze frontu do Baranowicz na Nowogródczyźnie, gdzie skoncentrowano wszystkie jednostki legionowe. Znalazł się tam także Haller, który objął funkcję zastępcy dowódcy całego korpusu, gen. Stanisława Szeptyckiego. W tym czasie zarówno Hallerowi, jak i innym obywatelom monarchii austriackiej wydawało się, że mocarstwa centralne zaczynają rozumieć i spełniać polskie postulaty dotyczące niepodległości. Dlatego wielkie nadzieje łączono z ogłoszeniem Aktu 5 listopada 1916 r. – proklamacji Niemiec i Austro-Węgier o powstaniu niepodległego państwa polskiego, choć terytorialnie ograniczonego tylko do Kongresówki, nawet nie całego dawnego zaboru rosyjskiego. Zapowiedzi te były mgliste i przez sam fakt, że nie dotyczyły Galicji i Wielkopolski, nie mogły być uznawane za zadowalające, jednak dla wielu współczesnych, z samym Hallerem włącznie, stanowiły wówczas niemal punkt zwrotny sprawy polskiej w wielkiej wojnie. W liście do siostry następująco wyraził się o 5 listopada: „Przeżyliśmy pamiętny dzień i mamy Państwo Polskie”. Trudno się dziwić złudzeniom żywionym przez Hallera wobec polityki Niemiec i Austrii: skoro jako żołnierz i dowódca walczył już dwa lata po ich stronie, chciał po prostu wierzyć i miał nadzieję, że żołnierski trud i krew polska przelana na polach bitew nie poszły na marne. Po latach Haller zmienił jednak zdanie i spisując pamiętniki, przedstawił sceptyczne stanowisko wobec tego wydarzenia. Warto dodać, że identycznie jak dowódca II Brygady, niemal z entuzjazmem, proklamację cesarzy Wilhelma II i Franciszka Józefa przyjęli inni czołowi organizatorzy ruchu legionowego, Władysław Sikorski i Józef Piłsudski – ten ostatni uznając „przełomowość” tego aktu, zalecił swoim zwolennikom nieskładanie dalszych dymisji z wojska i zakończył w ten sposób kryzys legionowy.



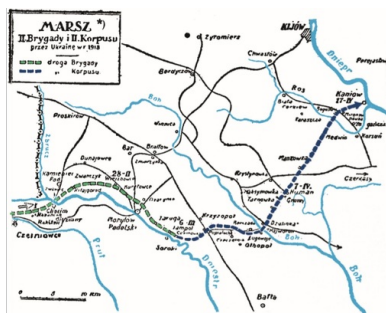
**Żołnierze II Brygady Legionów
Polskich w okopie - pozycje nad
Styrem, na Wołyniu. Fot. WBH**

W nowym „Królestwie Polskim”

Punktem kulminacyjnym obchodów „aktu niepodległości” była defilada II Brygady ulicami Warszawy 1 grudnia 1916 r., prowadzona przez Józefa Hallera i Stanisława Szeptyckiego. Niewątpliwie wyznaczenie jako reprezentacji Legionów w Warszawie akurat II Brygady miało związek z opinią „najbardziej pewnej”, jaką cieszyła się ona w kołach niemieckich i austriackich, ponieważ tam także docierały szerzone przez piłsudczyków plotki o „austriackim duchu” tej jednostki. Jednak w rzeczywistości Haller i jego brygada nie mieli zamiaru reprezentować ani tym bardziej bronić interesów państw centralnych, lecz odbudowywanego państwa polskiego. Opowiadali się jeszcze za koncepcją odbudowy Polski z pomocą Austrii, ale miała to być już Polska niepodległa, a nie kolejny członek monarchii Habsburgów. Znalazło to odbicie w rozkazie wydanym przez Hallera niemal w przeddzień wkroczenia do stolicy Polski, 29 listopada 1916 r.

W 1917 r. oddziały legionowe zostały zakwaterowane w Kongresówce – 3. pułk Legionów otrzymał koszary na warszawskim Powiślu. Haller, nie uczestnicząc w działaniach wojennych, włączył się w działalność polityczną. Otaczała go zasłużona sława wodza Żelaznej Brygady i przez ludzi z bliskich mu ideowo kręgów prawicowo-konserwatywnych był postrzegany jako ich kandydat do wysokich stanowisk w przyszłości – a nade wszystko konkurent i skuteczna przeciwwaga głodnego władzy Piłsudskiego, uważanego w tych sferach za „niebezpiecznego radykała i socjalistę”. W tym czasie Haller stał się także oprócz Piłsudskiego jednym z idoli polskiego społeczeństwa. Inteligenckie salony zabiegały o jego obecność, wydawano znaczki i przypinki z jego podobizną, a nawet pisano na jego temat wiersze i piosenki.

Haller dużo podróżował i spotykał się z politykami związanymi z NKN w Warszawie, Wilnie i we Lwowie, którzy podobnie jak on reprezentowali koncepcję austriacko-polskiego rozwiązania sprawy polskiej. Nie wynikało to bynajmniej z jego sentymentu do Austrii czy lojalności dla cesarza – o czym lubili zapewniać jego przeciwnicy – ale z autentycznego przekonania o zwycięstwie mocarstw centralnych w toczącej się wojnie z Rosją. W odróżnieniu od Piłsudskiego, który wszedł w skład Tymczasowej Rady Stanu, Haller unikał stanowisk oferowanych mu w tworzących się władzach Królestwa Polskiego, nie miał więc realnego wpływu na dziejące się wydarzenia. Dlatego też pewnym zaskoczeniem był dla niego wybuch kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r., wywołanego ponownie przez Piłsudskiego i jego ludzi. Tym razem pretekstem była sprawa złożenia przez dawne Legiony i nowo tworzące się polskie oddziały przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Prawdziwym powodem było jednak to, że Piłsudskiemu nie udało się obsadzić tworzącej się Polskiej Siły Zbrojnej swoimi zaufanymi współpracownikami z POW, uznał więc, że nadszedł właściwy czas, żeby zmienić polityczny front i z sojusznika państw centralnych przedzierzgnąć się w ich przeciwnika. Zrezygnował więc ze stanowiska w Tymczasowej Radzie Stanu i wezwał legionistów do nieskładania przysięgi. Tym razem jego apel spotkał się z pozytywnym odzewem większości I i III Brygady, co z kolei sprowokowało Niemców do ostatecznego rozwiązania Legionów i aresztowania samego Piłsudskiego.



**Trasa marszu II Brygady II Korpusu
Korpusu w 1918 r. Źródło:
H.Bagiński, *Wojsko Polskie na
Wschodzie 1914-1920*, Warszawa
1921**

Polski Korpus Posiłkowy

Tymczasem brygadier Józef Haller starał się energicznie przeciwdziałać „rozbijackiej” – jego zdaniem – akcji Piłsudskiego. II Brygada, wierna swojemu wodzowi, który był bardzo popularny wśród legionistów dzięki temu, że nie szafował nigdy niepotrzebnie krwią żołnierską – choć ze ściśniętym sercem, jak wspominali oficerowie i żołnierze – złożyła jednak wymaganą przez Austriaków i Niemców rotę przysięgi. Haller zachował stanowisko dowódcy Żelaznej Brygady, ale nie udało mu się uratować Legionów, co było jego głównym celem. Z żołnierzy II Brygady i tych nielicznych innych jednostek, którzy przysięgę złożyli, sformowano Polski Korpus Posiłkowy, który niebawem został odesłany z Warszawy do Przemyśla, skąd po kilku tygodniach skierowano go na front na Bukowinę, w okolice Czerniowiec. Wobec tego, że dowództwo austriackie nie miało zaufania do polskiego korpusu, nie obsadzono nim linii obrony, lecz trzymano w odwodzie kilkanaście kilometrów od frontu. Kilkumiesięczna służba tyłowa była dla żołnierzy nużąca. Tę monotonię przerwała na krótko wizytacja oddziałów polskich przez nowego cesarza Karola I Habsburga w grudniu 1917 r., który dziękował Hallerowi za dochowanie wierności Austrii. Żaden z nich nie przypuszczał wówczas, że jest to ich ostatnie spotkanie i już niebawem znajdą się po dwóch zwalczających się stronach frontu wielkiej wojny.

COFNIJ SIĘ